Rok III. Nr. 106. Sosnowiec, sobota 5 maja 1928 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 5, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.

Demokratyczny organ niezależny.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Zawiercie, Piłsudskiego 5.

Święto 3-go maja zagranicą.

SZTOKHOLM, 4.5. (wł) Z okazji polskiego święta narodowego, poselstwo polskie, oraz towarzystwo polsko-szwedzkie wydało w Grand-Hotelu przyjęcie, w którem wziął udział chargé d'affers Woroniecki i szereg przedstawicieli miejscowego korpusu dyplomatycznego.

BIAŁOGRÓD, 4.5. (wł) Z okazji polskiego święta narodowego, odprawiono w tutejszym kościele katolickim nabożeństwo, w obecności przedstawicieli rządu i parlamentu, polskie chargé d'affers, członków kolonji polskiej i członków klubu polsko-jugosłowiańskiego. Po nabożeństwie odbyło się przyjęcie w poselstwie polskiem. Wieczorem urządzono w wielkiej sali uniwersytetu uroczystą akademję.

ANGORA, 4.5. (wł.) Z okazji polskiego święta narodowego odbyło się w poselstwie polskiem przyjęcie.

W prezydjum rady ministrów.

WARSZAWA, 4. 5. Wicepremjer Bartel odbył dziś przed południem konferencję z ministrem spraw wewnętrznych gen. Składkowskim. Konferencja miała dotyczyć spraw związanych z budżetem tego resortu, którym w najbliższych dniach zajmie się komisja budżetowa.

Następnie o godz. 12-ej w poł. złożył p. wicepremjerowi wizytę minister pełnomocny króla afgańskiego Gulan Dżailani Chan, który złożył mu podziękowanie za przyjęcie króla afgańskiego w stolicy i przybył równocześnie z wizytą pożegnalną przed swoim wyjazdem.

Dwie sprawy polskie na czerwcowej sesji parlamentu świata.

GENEWA, 4. 5. Zgromadzenie ligi narodów ma się rozpocząć w Genewie dnia 3 czerwca, a sesja rady ligi dn. 14 czerwca.

W obradach ligi narodów największe zainteresowanie budzi sprawozdanie z bezpośrednich rokowań między Polską i Litwą.

Rada ligi zajmie się m. inn. wynikiem rozpraw w międzynarodowym trybunale rozjemczym w Hadze w kwestji szkół mniejszościowych na Górnym Śląsku.

Brazylja nie chce wrócić do ligi narodów.

LONDYN, 4. 5. Donoszą z Rio de Janeiro, że prezydent Brazylji Luiz oświadczył, iż powody które w swoim czasie skłoniły Brazylję do wystąpienia z ligi narodów, istnieją jeszcze w naszym ciągu, Brazylja więc nie może odpowiedzieć twierdząco na zaproszenie ligi narodów aby wróciła do ligi.

5 samolotów poleci przez Atlantyk.

Przygotowania we Francji, Anglji i Hiszpanji.

PARYŻ 4. 5. Oprócz polskiego lotu, majorów Idzikowskiego i Kubali, przygotowuje się w Europie jeszcze 5 lotów przez Atlantyk do Ameryki.

Z Francji mają wylecieć 3 samoloty, z Hiszpanji i Anglji po jednym.

Duże zainteresowanie budzą zwłaszcza przygotowania francuza, Drouchina, który ma dokonać lotu na jednopłatowcu — zupełnie nowej i nieznanej konstrukcji, systemu Couzinet, zaopatrzonym w trzy motory Hispano-Suiza.

Hiszpański lotnik Franco i kapitan Countenay polecą dydroplanami Dornier-Wal.

Robotnicy hut cynkowych w Trzebini wystąpili ze związku i zakładają bezpartyjne zrzeszenie robotnicze.

TRZEBINIA, 4. 5. (wł). Na odbytych tu 2-ch wielkich wiecach robotniczych, podczas których przemówienia wygłosili, oprócz przedstawicieli miejscowych robotników, delegaci z Krakowa, robotnicy hut cynkowych w Trzebini postanowili wystąpić ze związku w Czechanowicach i założyć bezpartyjne zrzeszenie robotnicze. Oba wiece zakończyły się gorącemi owacjami na cześć prezydenta Rzpospolitej i marszałka Piłsudskiego, oraz uchwaleniem wysłania depesz hołdowniczych do obu dostojników państwa.

300-tu ludzi zginęło w płomieniach podczas straszliwego pożaru miasta.

LONDYN, 4. 5. Miasto Portung nad rzeką Wangpu w pobliżu Szanghaju uległo zniszczeniu przez olbrzymi pożar. Na przestrzeni jednej mili kwadratowej wszystkie domy spłonęły do fundamentów.

Przypuszczają, że w płomieniach zginęło około 300 ludzi.

7-miu górników poniosło śmierć w zawalonej kopalni

RYGA, 4.5. W Zagłębiu Donieckiem ponownie wydarzyła się katastrofa zawalenia się szybu kopalni. Siedmiu robotników poniosło śmierć.

Śledztwo ustaliło, że administracja kopalni nie wydawała żadnych zarządzeń ochronnych.

Ohydna zbrodnia sierżanta ogarniętego szałem.

Zamordował kilka osób, a potem sam sobie wymierzył sprawiedliwość.

BUDAPESZT, 4. 5. (wł). W mieście Batach, w pobliżu Mochaczu, sierżant żandarmerji St. Kowacz, ogarnięty szałem pochwycił karabin i zabił w koszarach oficera, następnie zranił ciężko jego żonę i zastrzelił służącą jednego z sąsiednich domów. Wydając okrzyki, że zabije wszystkich swoich nieprzyjaciół, rzucił się na ulicę miasteczka, zabijając wystrzałem z karabinu oficera i kupca.

Po dokonaniu tych czynów, umknął do lasu, gdzie w obawie przed aresztowaniem popełnił samobójstwo.

Trzęsienie ziemi nie ustaje.

Korynt — Konstantynopol — Chille.

ATENY, 4 5. Wskutek nowych wstrząsów podziemnych w Koryncie zawalił się szereg domów.

KONSTANTYNOPOL, 4. 5. Wczoraj o północy odczuto tu gwałtowne trzęsienie ziemi, które trwało 11 sekund.

SANT-JAGO-DE-CHILE, 4. 5. Republika Chili nawiedzona została w nocu z 1 na maja silnem trzęsieniem ziemi. W San-Jago runęło wiele domów.

Kolorowi dziennikarze na targach w Poznaniu.

POZNAŃ, 4.5. Przybyli do Poznania dziennikarze zagraniczni. W skład wycieczki wchodzą korespondenci pism chińskich, japońskich, egipskich, szwedzkich, holenderskich, belgijskich i węgierskich. Dziennikarze ci przypatrywali się rewii wojskowej poczem zwiedzili targi poznańskie.

Sześćdziesięcioletni uwodziciel ledwie uniknął samosądu publiczności.

POZNAŃ, 4. 5. Odbył się tu proces przeciw miejscowemu aptekarzowi 60-letniemu Tadeuszowi Dworzańskiemu, oskarżonemu o uwiedzenie 17-letniej swej pracownicy oraz przeciw lekarzowi dr. Broeckere oskarżonemu o dokonanie na dziewczęciu niedozwolonej operacji.

Starego rozpustnika skazano na 9 miesięcy ciężkiego więzienia lekarza zaś na rok ciężkiego więzienia.

Przy wyprowadzaniu skazanych z sali rozpraw, publiczność usiłowała dokonać na nich samosądu, czemu z trudem zapobiegła policja.

Sterowiec „Italia" wylądował w Vassoe

VASSOE, 4. 5. (wł.) Zdążający do bieguna północnego, sterowiec »Italia«, wylądował tu bez żadnych trudności o godz. 9.10.

Odznaczenie m. Piłsudskiego najwyższym orderem japońskim.

Mikado japoński postanowił nadać marszałkowi Piłsudskiemu najwyższe odznaczenie, jakiem cesarz japoński rozporządza a mianowicie Wielką wstęgę Chryzantemy za wybitne zasługi.

Prasa donosi, że...

— Koło wsi Sciągły pod Lidą zginął tragiczną śmiercią lotnik, por. Cichocki z 11 pułku lotniczego, stacjonowanego w Lidzie.

— Min. spraw wewnętrznych opracowało projekt rozporządzenia o okręgowych związkach rewizyjnych komunalnych i gminnych kas pożyczkowo oszczędnościowych. Projekt tego rozporządzenia przed ogłoszeniem zostanie uzgodniony z zainteresowanemi związkami rewizyjnemi.

— Obecnie w zakładach Forda w Ameryce pracuje 91.616 robotników. Wedle przypuszczeń wyższych kierowników tej najwyższej na świecie fabryki liczba robotników wzrośnie wkrótce do okrągło sto tysięcy.

— W sferach, zbliżonych do rządu, informują że na konferencji polsko litewskiej w Kownie, rozpoczynającej się 6 bm. delegacja litewska zgłosić ma wniosek o utworzenie między Polską i Litwą wielkiej strefy zdemilitaryzowanej, która objęłaby między innemi Wilno i niemal całe województwo wileńskie.

— W Tsinan-Fu przyszło do poważnego starcia między wojskami japońskiemi a południowo-chińskiemi. Po obu stronach były znaczne straty.

Przyczyna tego nowego zajścia nie jest jeszcze znana. Ze strony japońskiej utrzymują, żę wojska południowo-chińskie plądrowały w Tsinan-Fu sklepy Japończyków. Chińczycy zaś twierdzą, że wojska japońskie chciały gwałtem obsadzić stacje kolejowe. Położenie jest bardzo poważne, jednakże załatwienie zajścia może być osiągnięte.

— Wiedeński sąd krajowy postanowił odrzucić wniosek węgierski o wydanie aresztowanego w Wiedniu Beli Kuna.

— Departament służby zdrowia min. spraw wewnętrzn. przystępuje wkrótce do zakładania wojewódzkich szpitali dla umysłowo chorych. Znaleźć w nich mają przytułek chorzy umysłowi zupełnie pozbawieni opieki lub też tacy których opiekunowie nie mogą utrzymać ich w zakładach prywatnych ze względu na brak środków. Wojewódzkie szpitale dla umysłowo chorych w liczbie pięciu powstaną na terenie województw pozbawionych dotąd tego rodzaju instytucyj, przeważnie na Kresach Wschodnich.

— Donoszą z Pelplina o dziwnem zjawisku atmosferycznem, jakie zauważono tam przed kilku dniami. Mimo pięknej pogody i słonecznego dnia, jakaś ciemno - żółta mgła przysłoniła niebo. Okazuje się, że nad Pomorzem również przeszły tumany pyłu wulkanicznego, który w wielu miejscowościach Polski opadł na ziemię, jak np. we Lwowie z deszczem.

Król Amanullah w Moskwie.

Pociąg, wiozący królewską parę afgańską, eskortowany od stacji Możajsk przez eskadrę samolotów wojennych, przybył o godz. 11 do Moskwy. Na dworcu przy dzwiękach hymnu afgańskiego i międzynarodówki, powitali króla Afganistanu Cziczerin, Kalinin, Woroszyłow i inni członkowie rządu. Obecny był także poseł Patek w towarzystwie sekretarza poselstwa. Na dworcu znajdowała się straż honorowa. Przemówienie powitalne wygłosił Kalinin, zaś p. Kołłontaj ofiarowała królowej Surji pęk kwiatów. Król w otoczeniu Kalinina i innych członków rządu przeszedł przed frontem straży honorowej. Następnie kilka pułków sowieckich przedefilowało uroczyście przed królem na placu położonym przed dworcdm, poczem orszak królewski wsiadł do oczekujących automobilów. Pierwszym wozem odjechał król w towarzystwie Kalinina, w drugim znajdowała się królowa z p. Kołłontaj. Orszak udał się do apartamentów przygotowanych dla dostojnych gości przez komisarjat spraw zagranicznych. O godz. 14-ej król odwiedził Kalinina, poczem zwiedził mauzoleum Lenina i gmach sowietu moskiewskiego. O godz. 17-ej na specjalnej audjencji odbyła się zbiorowa prezentacja szefów misyj zagranicznych. Wieczorem przewodniczący centralnego komitetu wykonawczego Kalinin wydał przyjęcie na cześć królewskiej pary afgańskiej.

Wybory francuskie.

Rok bieżący jest rokiem wyborów parlamentarnych. Polska, Francja i Japonja mają już nowe ciała prawodawcze, w Niemczech kampanja wyborcza jest w pełnym toku, Anglja znajduje się w przededniu jej, jakkolwiek jest możliwe, że sam akt wyborczy nastąpi dopiero na początku roku przyszłego.

Ponadto w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej ma się odbyć wybór prezydenta, który zdecyduje, czy u rządów pozostaną republikanie, czy też ustąpić będą musieli demokratom.

Główne mocarstwa mają więc określić wytyczne swej polityki na okres kilku najbliższych lat. Od tego jakie siły polityczne wezmą górę w państwach rządzonych systemem parlamentarnym zależy w dużym stopniu układ stosunków międzynarodowych.

Dlatego opinja publiczna z wielkiem zainteresowaniem śledzi przebieg akcji wyborczej i do jej wyników przywiązuje wszędzie ogromną wagę.

Najbardziej ciekawą dla nas jest oczywiście rozgrywka francusko-niemiecka. Idzie w niej bowiem o to, czy Europa będzie mogła oddać się pokojowej współpracy, czy też znajdzie się w obliczu groźby zaostrzenia się stosunków francusko-niemieckich. W obu tych krajach ścierają się ze sobą dwa zasadnicze obozy: jeden z nich reprezentowany we Francji przez obecny rząd Poincare—Briand—Herriot, a w Niemczech przez sfery republikańskie, drugi — z prawicą republikańską i rojalistyczną na czele we Francji, a z nacjonalistami i monarchistami — w Niemczech. Pierwszy zmierza do porozumienia w zakresie wykonania zobowiązań wynikających z traktatu wersalskiego, oraz do usunięcia wszystkich przyczyn, któreby uniemożliwiały normalne, nawet przyjazne współżycie sąsiedzkie. Wyrazem tendencji tego obozu jest traktat w Locarno i plan Davesa, oraz wogóle polityka Brianda. Drugi obóz niechętnie i nieufnie odnosi się do swego kontrahenta, wierzy przedewszystkiem w siłę fizyczną, jako instrument dla regulowania stosunków wzajemnych i utrzymania lub, też odzyskanie swej przewagi fizycznej nad przeciwnikiem uważa za najlepszą gwarancję ochrony swoich interesów. Ideja porozumienia i pokojowego wyrównania wzajemnych stosunków posiada znacznie więcej szczerych zwolenników we Francji niż w Niemczech. Pozyskała ona wielu z pośród tych, którzy początkowo inną metodą pragnęli realizować skutki wielkiej wojny. Kartel lewicy w roku 1924 szedł do wyborów pod hasłem: precz z polityką Poincarego. W 3 lata potem przywódcy kartelu mogli już wejść do gabinetu tego najwybitniejszego dziś męża stanu Francji.

Inaczej rzecz się ma w Niemczech. Polityka min. Stresemanna jest polityką quasi-pokojową nietylko dlatego, że opiera się częściowo na nacjonalistach w rządzie i parlamencie, ale także i z tego powodu, że sam Stresemann prowadzi grę podwójną: zaspokojenia Francji, a rozwiązania sobie rąk na wschodzie. Zabezpieczony należycie od strony Niemiec przeciętny francuz nie będzie sobie życzył wchodzić z niemi w nowe kolizje z powodu Polski. Sojusz z Polską ma dla niego znaczenie przedewszystkiem jako zabezpieczenie przed agresją niemiecką. Skoro ona przestanie go niepokoić, sojusz ten utraci 90 procent swej wartości, a w razie osiągnięcia trwałego porozumienia z Niemcami, może się stać nawet niewygodnym.

Różnego rodzaju historyczne i kulturalne sentymenty polsko-francuskie nie odgrywają tu decydującej roli, wbrew rozpowszechnionemu u nas co do tego przekonaniu.

Błąd polityki endeckiej polega na tem, że antagonizm francusko - niemiecki uważała ona za tezę nienaruszalną i na niej opierała wszystkie swoje wnioski. Na szczęście polityka zagraniczna Polski nie była długo w rękach menerów endeckich. Już min. Skrzyński dojrzał niebezpieczeństwo dalszego brnięcia w tym kierunku. Polityka min. Zaleskiego zmierza od dwuch lat wyraźnie do przystosowania się do wszelkich przemian, jakie w stosunkach francusko-niemieckich mogą zaistnieć, nie naruszając bynajmniej przyjaźni francusko-polskiej i opartych na niej realnych gwarancyj politycznych.

Wynik wyborów francuskich oznacza lekkie przesunięcie w prawo, nie tak jednak daleko, aby można było przewidywać powrót do polityki bloku narodowego z przed roku 1924-go. Wprawdzie główny trzon tego bloku powiększył liczbę swoich członków ze 117 na 145, a z pokrewnemi drobnemi grupami nawet do 170-ciu w nowej izbie, jednak stało się to kosztem komunistów i radykałów, podczas kiedy inne grupy centrowo - lewicowe, popierające obecny rząd zyskały również pewną ilość nowych mandatów.

Nie ulega wątpliwości, że Briand pozostanie u steru polityki zagranicznej i poprowadzi ją w dotychczasowym kierunku, mając za sobą większość conajmniej 370 — 380 głosów na ogólną ilość 611-tu. Cokolwiek bardziej umiarkowany odcień tej większości nada tej polityce zapewne wyraźniejszą całość i zapobiegnie czynieniu zbyt pochopnych awansów Niemcom, co niejednokrotnie zaznaczało się w okresie gabinetów kartelowych, poprzedzającym gabinet Poincarego. Oczywiście, Polska może być jedynie zadowolona z takiej drobnej, ale pożądanej zmiany.

Moda, przyczyną pozbawienia pracy 1000 robotników.

Wielkie redukcje w fabryce C. G. Schöna.

W onegdajszym numerze naszego pisma donosiliśmy o zamierzeniu przez dyrekcję fabryki C. G. Schön w Sosnowcu redukcji około 1000 robotników. W sprawie tej, w dniu wczorajszym odbyła się w miejscowym inspektoracie pracy konferencja pod przewodnictwem insp. Rychłowskiego.

Z ramienia dyrekcji fabryki w konferencji wziął udział dyr. Kromer, który delegatom robotniczym wyjaśnił, że fabryka z powodu zmiany mody, a co za tem idzie zupełnego braku zamówienia, jest zmuszona całkowicie zlikwidować prowadzony dotychczas oddział wełny czasankowej i zredukować około 1000 robotników. Jest to konieczność której dyrekcja fabryki nie jest w możności zaradzić. Pierwsza partja robotników w liczbie 600 zostanie zwolniona już w dniu 10 bm., pozostali zaś zostaną zwolnienie przed dniem 1 lipca br.

Na konferencji ustalono system zwalniania robotników w ten sposób, że dyrekcja fabryki zwalniać będzie robotników w porozumieniu z delegatami związków i w pierwszym rzędzie ulegną redukcji robotnicy, którzy posiadają jakiś majątek oraz ci, którzy pracują w fabryce krótki okres czasu.

Wielkie zawody sportowe Zagłębia

w dniu święta narodowego.

Niedzielne zawody sportowe urządzone staraniem 25 p. a. p., stacjonowanego w Będzinie, sprowadziły licznych przedstawicieli towarzystw sportowych Zagłębia Dąbr. i G. Śląska oraz tłumy publiczności.

Na sędziów honorowych poproszono pp.: starostę J. Ołpińskiego dyr. Blaya, prez. Michaela i dr. Pietraszewskiego, którym asystowali oficerowie 25 p. a. p. na czele z pułk. Roragiewiczem dowódcą garnizonu i oficerami pol. państwowej z komendantem pow. nadkom. Kozielewskim.

Referentami zawodów byli: por. Orłowski, por. Święcicki, por. Gorączka, ppr. Stranc, por. Malewski i por. Biernacki.

Kierownikiem zawodów był por. Cesarz, absolwent centr. szkoły gimnastycznej w Poznaniu.

Wynik zawodów przedstawia się następująco: pięciobój wojska sportowy — zwycięzcami byli 1) zespół szkoły podoficerów 25 p. a. p. (165 punkt. karn.), 2) zespół policji państw. w Będzinie (258 p. karn.) i trzecia nagroda przypadła zespołowi 2 djonu 25 p. a. p. »Zory« (244 p. karn.)

Indywidualni zawodnicy otrzymali nagrodę: Ledwoń, kanonjer 6 baterji, Mańka, bombardjer i Zygmański bombardjer.

W marszu drużyn 10 klm. z 16 kg. obciążeniem pierwsze miejsce otrzymała drużyna policji państw. (czas 1 godz. 5 m. 15 sek.) i drugie miejsce szkoła podoficerów 25 p. a. p. (1 godz. 4 m. 5 sek.)

Skok w dal, indywidualni zawodnicy 1) Tyborowski uczeń szkoły górniczo-hutniczej w Dąbrowie (5 mtr 55) 2) Piwek bombardjer 25 p. a. p. (5 mtr, 25) i 3) Swoboda kanonjer 25 p. a. p. (5 mtr. 12)

Skok wzwyż 1) Morgała bombardjer 25 p. a. p. (1 m. 54), 2) Gryc kanonier 25 p. a. p. (1 m. 50) i 3) Swoboda kan. 25 p. a. p. (1 m. 45).

Bieg 100 mtr.: 1) Tyborowski uczeń szkoły górn. hutniczej w Dąbrowie (12 sekund), 2) Piwek bombardjer 25 p. a. p. (12,2 sek.) i 3) Dymczyszyn bomb. 25 p. a. p. (12.5 sek.

Bieg 800 mtr.. 1) Szczerbiński członek związku strzeleckiego w Sosnowcu 2) Gduszek kan. 25 p.a.p. i 3) Piwek bombardjer 25 p. a. p.

Rzut oszczepem: 1) Mika bomb. 25 p. a. p. (40 mtr.) 2) Zygmański bomb. 25 p. a. p. (35 mtr.) i 3) Adamczyk posterunkowy pol. państw. w Będzinie 32 mtr.)

W zawodach piłki nożnej z drużyną »Zory« zwycięstwo odniosła drużyna »Będzin« z wynikiem 9:1

Każdą z panien może mieć posag.

Ubezpieczenia P. K. O.

Organizacja działu ubezpieczeń na życie, dokonywanych bez badania lekarza, odbywa się w P. K. O. w szybkiem tempie, tak, iż w połowie maja rb. należy spodziewać się rozpoczęcia przyjmowania podań. Ukończono już ustalanie warunków ubezpieczeniowych podstaw technicznych oraz zasad prowadzenia interesu. Obecnie realizowany jest sposób akwizycji i inkasa.

Ubezpieczenia zawierane będą za pośrednictwem urzędów pocztowych lub za pośrednictwem P. K. O. Przewiduje się stałe, okrągłe składki od 5 zł. miesięcznie. Ciekawe również składki ubezpieczeniowe posagowe; już od 5 zł. miesięcznie będzie można zawrzeć takie ubezpieczenie.

Typy ubezpieczeń, jakie wprowadza obecnie P. K. O., są bardzo popularne zagranicą, gdzie ilość zawieranych ubezpieczeń dochodzi do zawrotnych cyfr, przedewszystkiem dzięki przystępnym warunkom.

Należy przypuszczać, że po uruchomieniu przez P. K. O. działu ubezpieczeń, polisa P. K. O. znajdzie się w prędkim czasie w rękach każdego obywatela.

Samobójstwo czy morderstwo?

Kochanka z kulą w piersi.

Tajemniczy dramat rozegrał się onegdaj o godz. 4.50 rano w mieszkaniu Romualda Rudzińskiego, przy ul. Kilińskiego 21 w Sosnowcu.

Rudziński od dłuższego już czasu utrzymywał stosunki z 27-letnią Stanisławą Wiśniewską w Sosnowcu. Onegdaj Rudziński zameldował policję, iż w jego mieszkaniu leży z przestrzeloną lewą piersią kochanka, jego Wiśniewska.

Pierwszej pomocy udzielił rannej dr. Branicki, poczem karetka pogotowia z kasy chorych odwiozła ją do szpitala na Pekinie.

Czy Wiśniewska sama usiłowała odebrać sobie życie, czy też chciał ją Rudziński zamordować — do tej pory nic nie wiadomo, i dopiero śledztwo policji uchyli rąbka tajemnicy, otaczającej wypadki owego dnia. Rudzińskiego, który jest urzędnikiem urzędu celnego w Sosnowcu, zatrzymała narazie policja, celem przeprowadzenia śledztwa.

Kasetkę z pieniędzmi znaleziono w śmietniku.

Zuchwała kradzież w sądzie pokoju.

W ub. środę między godz. 5—8 popoł. z kancelarji sądu pokoju II sekcji w Sosnowcu (ul. Warszawska) dokonano kradzieży kasetki żelaznej z pieniędzmi w sumie 1094 zł. Po spostrzeżeniu kradzieży zawiadomiono natychmiast o niej urząd śledczy.

Przeprowadzone dochodzenie dało nadspodziewane wyniki. Otóż o godzinie 5 nad ranem następnego dnia nienaruszoną kasetkę z pieniędzmi znaleziono ukrytą w śmietniku, znajdującym się w podwórzu domu, w którym mieści się sąd pokoju.

Jednocześnie energiczne śledztwo policji ustaliło, że sprawcami kradzieży była rodzina stróża domu, w którym mieści się sąd. Policja aresztowała Pawła i Katarzynę Celejewskich oraz synów ich Władysława i Piotra. Jak ustaliło dochodzenie, złodzieje dostawszy się do wnętrza biura wyłamali drzwi w szafie, skąd skradli kasetkę z pieniędzmi.

Dzięki temu, że kradzież została szybko spostrzeżona i policja deptała złodziejom po piętach, nie mieli oni innego wyjścia jak tylko ukryć kasetkę w śmietniku.

Całą rodzinę Celejewskich, z których Władysław karany już był za zabójstwo 2-letnim więzieniem, osadzono w areszcie.

Cela więzienna.

53.

Siedząc przed stoliczkiem z różanego drzewa, odczytywała jeden po drugim czułe liściki, przesyłane jej przez Gardenera, za pośrednictwem Heloizy, pokojówki, i często jutrzenka, przeszywając złotemi promieniami gęste zasłony okien, zastawała ją tam jeszcze, z twarzą, zalaną łzami... wzruszoną, drżącą, pytającą Boga, co stanie się z tą straszną tajemnicą, noszoną w głębi serca. Bo w nowem życiu Klotyldy istniała tajemnica, tajemnica straszna, którą chciała ukryć przed wszystkimi, nie mając się z kim nią podzielić, a która kiedyś, niespodziewanie i niewłaściwie odkryta, mogła stać się przyczyną jej śmierci.

Tej nocy weszła do dawnego swego, dziecięcego pokoju, z innemi myślami, niż zwykle. Była silnie wzruszona. Twarz miała ponurą. Szła krokiem chwiejnym, w drżących rękach ściskając mały bilecik wonie[j]ący, ozdobiony książęcą koroną.

Zbliżyła się do kominka, oparła się o marmur i zaczęła przebiegać oczyma skreślone wyrazy...

„Nie otrącaj mię pani... nie możesz wątpić o mej miłości, pozwól rzucić się do twych stóp i wyznać, że życie mojej honor mój, zależą od twej odpowiedzi".

Gorzki uśmiech przemknął po ustach młodej kobiety, przy czytaniu tych słów; zmięła list gwałtownie i wrzuciła do kominka.

Możnaby rzec, że ten czyn sprawił ulgę jej sercu. Po chwili bowiem podniosła dumnie rozjaśnione czoło i urywanemi kroki podeszła do okna, wychodzącego na park. Tam uchyliła ciężkie zasłony jedwabne i zagłębiła wzrok w ciemnościach.

W tem usłyszała szmer jakiś na schodach... Nadstawiła uszu... ale po kilku chwilach oczekiwania — wzruszyła pogardliwie ramionami i uśmiechnęła się prawie wyzywająco.

— Nie śmiałby — wyszeptała i znów zaczęła chodzić po pokoju.

Ale prawie w tejże samej chwili znów zadrżała.

Tym razem nie mogło to być złudzenie... słyszała doskonale męskie kroki na schodach; zatrzymały się one przed jej pokojem.

Upłynęło kilka sekund w udręczającym oczekiwaniu.

Drzwi się otworzyły i do pokoju wszedł Lionel.

Klotylda nie była wstanie opanować swych rozkołatanych nerwów.

Lionel, widząc jej zaferowaną minę, podszedł do niej i obejmując ją w pół jął mile całować i mówić o swej miłości... Tak upłynęła dłuższa chwila.

Młoda kobieta nie odpowiadała... płakała, łkała... milcząca, oddana cała upojeniu chwili, nie śmiejąc jej zakłócić nawet słowem.

— A! masz słuszność — mówił dalej Lionel — spoczywaj na sercu, które nigdy nie przestało cię kochać; dziękujmy Bogu, że dozwolił nam doczekać tej błogosławionej chwili. Co znaczą wobec niej pięcioletnie męczarnie? Nie pamiętam już ich! Któż ośmieliłby się powiedzieć, widząc nas teraz, ześmy płakali; że te pięć lat upłynęło wśród cierpień i hańby!

Słysząc te ostatnie słowa Lionela, Klotylda podniosła czoło i przez łzy spojrzała na niego.. Cień jakiś padł widocznie na jej bezmierną radość, bo w tejże chwili zamknęła gwałtownie oczy, jak gdyby ujrzała jakieś widmo czarne, zjawiające się w blasku jej miłości.

Lionel nie zauważył tego, był zbyt szczęśliwy, aby jaka najmniejsza wątpliwość mogła powstać w jego umyśle.

— Zresztą — ciągnął dalej, w bezustannem upojeniu — żadna moc ludzka nie zdoła teraz rozłączyć tego, co Bóg tak widocznie połączył! Nie rozłączymy się nigdy... stworzymy sobie przyszłość, która zmusi nas zapomnieć o bolesnej przeszłości... pójdziemy daleko stąd, w swiat, dokąd zechcesz! Czy wszędzie, dokąd się udamy, nie będziemy się kochali tak samo? A! Klotyldo! Klotyldo! złorzeczyłem dawniej Bogu, a dziś nie wiem, jak Mu dziękować za szczęście, które nam zesłał.

Tymczasem młoda kobieta zwolna wysunęła się z jego objęcia; słuchała dalszego ciągu tej rozmowy, z czołem pochylonem, piersią falującą i, widząc ją w tej przygnębionej postawie, można było sądzić, iż niemal żałuje swego serdecznego popędu. Gdy Lionel skończył, potrząsnęła smutnie głową i westchnienie wybiegło jej z ust.

— Biedny przyjacielu — przemówiła nareszcie powoli, głosem złamanym — źle uczyniłam, nie uciekłszy przed tobą... Uległam chwilowo pierwszemu szałowi, i, jak ty, uwierzyłabym w możliwość powrotu szczęśliwych lat naszej miłości... A jednak to niedorzeczne marzenie... musimy mieć odwagę, aby się go wyrzec.

c. d. n.

Zaczęło się w kościele, a skończyło na kracie.

Pijany rzezimieszek wiesza się na własnych ineksprymablach

Miejscowa policja zatrzymała w kościele parafialnym w Olkuszu w dniu 2 bm., podczas nabożeństwa majowego, 20 letniego Jana Zurka, który bluźnił przeciwko religji.

Jak się okazało, Zurek był pijany. Przy osobistej rewizji znaleziono w jego kieszeni czerwoną opaskę z napisem: »P. P. S. lewica«.

Za chwilę po umieszczeniu go w osobnej celi, jakiś chłopiec zameldował, że w areszcie w oknie wisi jakiś człowiek. Dyżurny policjant udał się natychmiast do celi i zastał Zurka wiszącego na kracie okna.

Po odcięciu, Zurek za chwilę przyszedł do przytomności.

Pijany desperat usiłował się powiesić na kalesonach, które przedtem podarł na kawałki. Zurek znany jest policji, jako złodziej.

Sprawa nadużyć węglowych na stacji w Granicy.

Pięciu urzędników kolejowych przed sądem.

Sensacyjna sprawa nadużyć węglowych na stacji kolejowej w Granicy, dzięki którym warszawska dyrekcja kolei państwowych poniosła olbrzymie straty, była przedmiotem rozprawy w sądzie okręgowym w Sosnowcu w dniu 4 maja br.

Ławę oskarżonych zajęli byli funkcjonarjusze kolejowi stacji w Granicy, mianowicie zawiadowca, 51-letni Tomasz Nowakowski, mieszkaniec Sosnowca, jego sekretarz 39 letni Bolesław Brzozowski, mieszkaniec Zawiercia, pomocnik zawiadowcy stacji 35-letni Mieczysław de Ville, mieszkaniec Dąbrowy Górniczej, magazynier magazynu opałowego Stanisław Lembke, lat 53 z Warszawy i 35-letni Walerian Mucha, mieszkaniec wsi Rudnik, powiatu będzińskiego, pełniący funkcję pomocnika kasjera towarowego i wagowego.

Akt oskarżenia zarzuca oskarżonym, że w czasie od lipca do grudnia 1923 roku, działając we wspólnem porozumieniu, przywłaszczyli sobie 16 wagonów węgla wagi około 240.000 kg., który sprzedali, dzieląc się kwotami osiągniętemi ze sprzedaży. Rozwiniętą na szeroką skalę aferę wykrył w jesieni 1923 roku komendant posterunku p. p. w Granicy, Władysław Wadych, do którego doszło drogą poufnych wiadomości, iż zawiadowca Nowakowski uprawia handel węglem i to niekiedy całemi wagonami.

Zebrawszy dostateczne dane, Wadych udał się do zawiadowcy Nowakowskiego i nie wdając się w pochodzenie sprzedawanego węgla, zażądał od niego wykupienia świadectwa przemysłowego na prowadzenie sprzedaży. Skoro Nowakowski odmówił, Wadych złożył raport do urzędu skarbowego i dyrekcji kolei państwowych w Warszawie, na skutek czego szereg rewizorów, którzy zjechali wydelegowani przez urząd skarbowy i warszawską dyrekcję, przeprowadziło dochodzenie. Sprawa wzięła wówczas sensacyjny obrót i w rezultacie przeprowadzonego dochodzenia pięciu funkcjonarjuszy, poczawszy od zawiadowcy stacji postawiono w stan oskarżenia.

Do sprawy powołano blisko stu świadków, których sąd bada na okoliczności ustalenia winy oskarżonych; sprawa potrwa więc przypuszczalnie dwa dni. Oskarżonych bronią adwokaci Barcikowski, Lederman i Pawełek, oskarża prokurator Kulej.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

MAJ 5 Sobota	Dziś: Piusa Jutro: Jana Wschód słońca 3.58 Zachód „ 7.08

Miejska biblioteka i czytelnia im. Gustawa Daniłowskiego przy ul. Małachowskiego nr. 4 w Sosnowcu, otwarta jest codziennie, oprócz niedziel i świąt. Książki wydaje się od g. 17-ej do 20-ej, czytelnia pism na miejscu czynna jest od godz. 15-ej do 21-ej.

RADJO.

Sobota 5 — maja

KATOWICE.

16.00 Transmisja pieśni majowych z Wieży Marjackiej.
16.20 Komunikaty polsk. zw. zrzesz. gosp. woj. śl.
16.40 Odczyt pt. „Odrodzenie Polski".
17.05 Komunikaty wojewódzkiej komisji turystycznej,
17.20 Wykład historji Polski.
17.45 Audycja dla dzieci.
18.55 Skrzynka pocztowa radjostacji katowickiej dla dzieci.
19.15 Rozmaitości.
19.30 Odczyt z cyklu: Skarbowość państwowa".
20.— Przerwa.
20.30 Transmisja z Warszawy „Ptasznik z Tyrolu" operetka.
22.00 Sygnał czasu i komunikaty PAT
22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Teatr w Katowicach.

Sobota dnia 5 maja »Konrad Kędzierzawy«. dla szkół.

Sobota dnia 5 maja »Tannhäuser« o godz. 7 wieczorem.

Niedziela dnia 6 maja »Hrabina« o godz. 3.30 popoł.

Niedziela dnia 6 maja »Konrad Kędzierzawy« wiecz.

Ogólna.

(o) **Ferje letnie w szkolnictwie średniem.** Zgodnie z rozporządzeniem ministra oświecenia ferje letnie w szkolnictwie średniem rozpoczną się w roku bieżącym dnia 28 go czerwca i trwać będą do 1-go września rb.

(o) **Podatek przemysłowy.** Urząd skarbowy zawiadamia płatników podatku przemysłowego, iż w dniu 15 kwietnia r. b., rozesłane zostały nakazy płatnicze podatku przemysłowego od obrotu za r. 1927.

Termin płatności podatku upływa z dniem 15 maja b. r.

Od ustawowych sum obrotów 1 obliczonych kwot podatku mogą być wnoszone odwołania za pośrednictwem komisji szacunkowych najpóźniej do dnia 15 maja b. r.

Wniesienie odwołania nie wstrzymuje obowiązku uiszczenia podatku w przepisanym terminie.

Upraszą się, którzy nakazów płatniczych nie otrzymali winni zgłosić się w Urzędzie skarbowym względnie magistracie, gdzie mogą przejrzeć imienne listy tego podatku.

Uroczysty obchód 3 maja

w Zagłębiu.

SOSNOWIEC.

W wigilję święta narodowego odbył się capstrzyk z udziałem wojska, policji, straży ogniowej i przysposobienia wojskowego.

W 3 maja olbrzymi pochód z kościoła parafjalnego ruszył przez ulice miasta. Na płycie »Nieznanego Żołnierza« złożono wieniec. W pochodzie, w którym udział wzięły wszystkie delegacje, stowarzyszenia, straże, cechy ze sztandarami odznaczał się pluton reprezentacyjny ligi morskiej i rzecznej.

Po defiladzie pochód został rozwiązany. W kinach »Udziałowem« i »Oaza« odbyły się poranki dla młodzieży, wieczorem zaś w teatrze miejskim odbyła się akademja dla szkół powszechnych. Przez cały dzień sprzedawano znaczek na dar narodowy.

BĘDZIN.

Święto poprzedzone zostało capstrzykiem oraz zawodami wojskowemi. W dniu 3 maja z miejsca zbiórki ruszył imponujący pochód do kościoła parafjalnego, poczem po nabożeństwie, przed władzami odbyła się defilada. Przez cały dzień na boisku »Sokoła« odbywały się zawody sportowe, wieczorem zaś akademja w sali na górze Zamkowej.

DĄBROWA.

W ubiegły czwartek w dniu święta narodowego wszystkie domy były udekorowane, a okna nalepkami. Rano o godz. 9 wszystkie organizacje narodowe udały się na solenne nabożeństwo, które zostało odprawione przez ks. kan. Sf. Mazurkiewicza. Po nabożeństwie została odśpiewana jedna strofka hymnu narodowego »Boże coś Polskę«. Wszystkie organizację i cechy ze sztandarami ujormowały pochód do swoich lokali na czele z dwomo orkiestrami. Z rana o 11 odbyły się biegi po mieście, a po południu na boisku miejskim różne sportowe zawody z nagrodami, a zaś wieczorem na sali »Ogniska« został wygłoszony odczyt »O Konstytucji Trzeciego Maja«.

Koncert odbędzie sie w sobotę, dnia 12 b. m.

INNE MIEJSCOWOŚCI.

W innych miejscowościach, dzięki pięknej pogodzie dzień 3 maja minął w myśl ułożonych programów. Naogół święto narodowe wypadło w rb. nadzwyczaj okazale.

Z Sosnowca.

(s) **Na kolonje letnie.** Państwowe seminarjum nauczycielskie żeńskie im. M. Konopnickiej w Sosnowcu urządziło w zeszłym roku pierwsze swoje kolonje ze skromnych funduszów samorządu uczniowskiego. Doskonałe wyniki zdrowotne i wychowawcze zachęcają nietylko do powtórzenia, ale i szerzenia eksperymentu. W zeszłym roku było na kolonjach 25 uczenic, w tym roku powinno ich być sto.

Zadośćuczynienie palącej potrzebie zdaje się być możliwe dzięki temu, że praca prof. Cichonia nad umuzykalnieniem uczenic seminarjum przyniosła nieprzeciętne rezultaty, pozwalające się pokusić o ściągnięcie publiczności nietylko ze względu na cel, ale i na walory artystyczne. Seminarjum przystępuje do urządzenia szeregu koncertów wiosennych w miastach Zagłębia, chcąc w ten sposób nietylko zapoznać społeczeństwo z pracą w murach szkolnych dokonywaną, ale także uratować zdrowie dziesiątków młodych organizmów.

(s) **Zebranie partji pracy.** W dniu 6 maja r. b. o godz. 10 rano w Sosnowcu przy ul. Dęblińskiej 5 odbędzie się roczne sprawozdawcze zebranie członków partji pracy w Sosnowcu z porządkiem dziennym następującym:

1. Zagajenie, 2. wybór prezydjum, 3. sprawozdanie z działalności zarządu, 4. sprawozdanie komisji rewizyjnej, 5. wybory zarządu, 6. Zatwierdzenie budżetu, 7. wolne wnioski.

W razie nie przybycia statutem wyznaczonej ilości członków w 1-szym terminie, zebranie odbędzie się w II-gim terminie o godz. 11 rano w tymże dniu i będzie prawomocne bez względu na ilość przybyłych członków.

(s) **Sprawa nadużyć w funduszu bezrobocia.** Śledztwo w sprawie nadużyć popełnionych w biurze funduszu bezrobocia w Sosnowcu prowadzone jest przez policję w dalszym ciągu. Z całego szeregu przesłuchanych urzędników kilku zostało aresztowanych, pozostałych zaś zwolniono. Z powodu toczącego się śledztwa szczegóły nadużyć trzymane są jeszcze w tajemnicy.

(s) **Oficer instrukcyjny** przy PKU. w Sosnowcu kpt. Nitecki został przeniesiony na Pomorze i za tydzień opuszcza nasze miasto.

(s) **Loterja związku strzeleckiego.** Zarząd związku strzeleckiego w Sosnowcu, dążąc do rozwoju sprawy wychowania obywatelskiego i przysposobienia społeczeństwa do obrony państwa, musi zdobyć na ten cel szczytny środki, — wobec czego przystępuje do zorganizowania w m-cu maju rb. wielkiej loterji fantowej.

Organizacyjne zebranie loterji związku odbędzie się w dniu dzisiejszym o godz. 6 popoł w kancelarji seminarjum nauczycielskiego przy ul. Wawel nr. 1.

(s) **Sekcja dozorców górniczotechnicznych.** W niedzielę dnia 6 maja o godz. 10 rano odbędzie się zebranie zarządu delegatów sekcji dozorców PZZPP. i H. na które prosi o liczne przybycie — prezydjum sekcji.

(s) **„Mazepa"** w teatrze miejskim w Sosnowcu w niedzielę d. 6.V. rb. początek o godz. 18 ej zostanie odegrana tragedja w 5 iu aktach pt. Mazepa napisana przez nieśmiertelnego mistrza słowa Juljusza Słowackiego, zgłaszać się po pozostałe bilety należy do lokalu «Swit« przy ul. Marjackiej nr. 1. Bilety w cenie od 25 gr. do 1,50 zł. Loża 6 złotych.

(s) **Fałszywe dwuzłotówki.** Józefa Nowak z Sosnowca (Czeladzka 39) wybrała się onegdaj na targ do Katowic, celem poczynienia tam zakupów. Otrzymawszy żądane artykuły Nowakowa chciała za nie zapłacić fałszywemi srebrnemi dwuzłotówkami. Nie udało jej się to, gdyż oszustwo spostrzeżono i wezwano policję. Na widok zbliżającego się policjanta Nowakowa poczęła uciekać, porzucając jednocześnie fałszywe monety na ziemię. Zdołano ją jednakże ująć i odprowadzono do urzędu śledczego. W jaki sposób Nowakowa doszła do posiadania fałszywych monet wykaże dochodzenie

Z Będzina.

(b) **Na zjazd naukowy.** Starosta J. Ołpiński, insp. samorządu Głażewski i sekretarz sejmiku p. Norbutt, wyjechali do Warszawy na 3-dniowy zjazd naukowej organizacji pracy.

(b) **Akademja.** Dziś w sali kina «Corso» w Będzinie, o godz. 1 m. 45 popoł. odbędzie się uroczysta akademja poświęcona dniu pracy w Palestynie. Na akademji przemawiać będzie p. A. Reis i p. Z. Fajnsztein z Palestyny. Ponadto koncertować będzie na skrzypcach p. Schatz z Katowic.

(b) **Ze sportu.** Niedzielne zawody w piłkę nożną pomiędzy drużynami «Hakoach» z Będzina i «Wełnowice» z G. Śląska wypadły na korzyść drużyny «Hakoach» z wynikiem 2:1

(0:1). Podczas zawodów przygrywała orkiestra szkoły powszechnej nr. 2 w Będzinie.

(b) **Pożar w kinie „Nowości“.** Onegdaj wieczorem w kinie «Nowości» podczas wyświetlania obrazu zapaliła się taśma filmowa, która w kilka sekund doszczętnie spłonęła. Podczas akcji ratowniczej zostali poparzeni mechanik Tyczkowski i p. Węgrzyn współwłaściciel kinematografu. Pożar ugasiła straż będzińska.

Z Czeladzi.

(c) **Posiedzenie rady komisarycznej.** Onegdaj odbyło się w Czeladzi posiedzenie rady komisarycznej pod przewodnictwem dr. Marczyńskiego.

Po załatwieniu drobnych spraw, jak odczytanie protokułu z poprzedniego posiedzenia, sprawozdania z działalności magistratu, przystąpiono do budżetu miasta na rok 1928 1929, który władze nadzorcze odesłały bez zatwierdzenia radzie komisarycznej do ponownego rozpatrzenia, celem zniesienia poszczególnych pozycyj.

Preliminarz budżetowy opracowany był, jak wiadomo, przez poprzednią radę. Opiewał na 2 miljony złotych. Obecnie budżet zostanie skreślony przez radę komisaryczną do pół miljona. Nad budżetem obradowano onegdaj parę godzin i poczyniono tak wiele zmian, iż zdołano rozpatrzeć zaledwie dochody i rozchody budżetu zwyczajnego. Zmiany gruntowne poczynione zostaną przedewszystkiem w działach: opieki społecznej, oświaty, inwestycjach.

Po budżecie rozpatrzono szereg podań o odszkodowania poniesione z tytułu pracy podczas wyborów do sejmu i senatu. Wszystkie podania odrzucono.

Z Dąbrowy.

(d) **Akademja esperantystów.** Jutro w lokalu własnym przy ulicy 3 go maja 14 w Dąbrowie, staraniem tow. esperantystów przy T. U. R. zostanie urządzona akademja ku czci 20-letniej rocznicy istnienia wszechświatowego związku esperantystów w Genewie. Program zapowiada: przemówienia, odczyt i popisy chóru.

(d) **Ze sportu.** Drużyna K. S. »Zagłębie« w Dąbrowie wyjeżdża jutro na zawody w piłkę nożną do Częstochowy gdzie rozegra mecz o mistrzostwo kl. A z K. S. «Częstochowa».

Rezerwowa drużyna K. S. «Zagłębie rozegra zawody z drużyną «Victorja» w Sosnowcu.

(d) **Zebranie w sprawie podatków.** Dnia 6-go t. j. jutro w sali kina «Venus» o godz. 9 i pół rano, odbędzie się zebranie kupców w celu omówienia sprawy podatków, uchwalenia odpowiedniej rezolucji i wysłania delegacji do Warszawy.

(d) **Amatorzy owoców.** W nocy z dn. 3 4 bm. nieznani amatorzy owoców, dostali się do piwnicy Wajsblada przy ul. Swobodnej 6, skąd skradli 100 kg. różnych owoców na sumę 250 zł.

(d) **Cztery kury i koguta.** Polikarpowi Kowalskiemu, zam. przy ulicy Żeromskiego 37, skradziono z komórki cztery kury i koguta.

(d) **Kradzież u Pietrzaka.** W związku z kradzieżą wódek w restauracji Pietrzaka w Dąbrowie, ul. 3 go maja, został zatrzymany niejaki Jasiński. Parę godzin przed dokonaniem kradzieży Jasiński był gościem w restauracji, przypatrując się grze w karty.

Z Zawiercia.

(z) **Czyżby represje?** W związku z przeprowadzoną lustracją pow. koła związku inwalidów wojennych w Zawierciu, przez p. Frolewicza, członka zarządu wojewódzkiego Z. I. W. R. P. w Kielcach i rozwiązania b. zarządu ze względu na to, że nie stosował się do okólnika wydz, wykonawcz. w sprawie udziału organizacji w akcji wyborczej do sejmu, popierając akcję wyborczą bezpartyjnego bloku współpracy z rządem, dla zabezpieczenia majątku koła, jak również utrzymania dalszej pracy nad rozwojem koła, zamianowano na przeciąg roku komisję administracyjną w następującym składzie: przewodniczący p. Czesław Krotochwil, wiceprzewodniczący p. Edward Michalski, skarbnik p. Stanisław Kula i sekretarz p. Tadeusz Kozłowski.

(z) **Skutki braku dozoru.** Onegdaj w Zawierciu obok stawu tow. akc. »Zawiercie« bawiła się gromadka dzieci. W pewnej chwili jedno z dzieci wpadło do stawu, reszta zaś wszczęła krzyk. Nadbiegli z pomocą ludzie, zwabieni krzykami, wyciągnęli z wody już trupa. Ofiarą braku dozoru był 5 letni Henryk Kałuża.

(z) **K r a d z i e ż r ó ż i g o ł ę b i.** Mieszkaniec Zawiercia p. St. S. zameldował w komisarjacie p. p. o systematycznej kradzieży z ogrodu, posiadanego przy ul. Piłsudskiego, krzaków róż i gołębi. Dotąd nieznani sprawcy skradli 9 szlachetnych róż wartości 45 złotych i 9 gołębi ślachetnych wartości 27 złotych.

Na skutek zameldowania wszczęto dochodzenie celem ujęcia amatorów cudzej własności.

Z Olkusza.

Poświęcenie sztandaru Z. Z. P. P. i H.

Członkowie olskuskiego oddz. pol. zw. zaw. prac. przem. i handl. obchodzili w ostatnią niedzielę uroczystość poświęcenia własnego sztandaru, Aktu poświęcenia dokonał ks. Tad. Kozłowski. Chrzestnymi rodzicami byli: pp. starościna z Stamirowska, Z. Okrajkowa, Szwajczakowa, W. Grunwald z Dąbrowy, burmistrz Starkiewicz i M. Szwajczak. Wbijanie gwoździ odbyło się na prastarym rynku olkuskim po pięknem przemowieniu p. Grunwalda, prezesa głównego związku i jen. sekretarza p. Kościńskiego. Na uroczystość przybyło wiele gości z Zagłębia Dąbrowskiego, Małopolski i Wielkopolski, jak również sporo przedstawicieli miejscowych stowaszyszeń i związków, oraz inteligencji. O godz. 1 w poł. gości przyjmowano obiadem w miejscowej resursie, podczas którego wygłosili przemówienia pp. starosta Stamirowski, burmistrz Starkiewicz, Okrajniowa, Grunwald, Kościński i inni. Depesze hołdownicze wysłano do prezydenta Rzplitej i marszałka Piłsudskiego.

Należy zaznaczyć, że podczas mszy, chóry 1-wa śpiew. »Hejnał« w Olkuszu pod kierownictwem prof. Kołacza odśpiewały prastarą »Boga Rodzico«, »Dzięki Ci przedwieczny Panie« i »Boże ojcze nasz«.

(ol) **Jak radny m. Olkusza popiera sport.** Podczas ostatnich zawodów na boisku w Olkuszu przybył między innemi radny m. Olkusza, Bernard Paluch. Na propozycję kupna biletu wejścia, p. Paluch zażądał od sprzedającej bilety pani, pokazania przedewszystkiem zezwolenia Magistratu na odbycie meczu, a następnie w dość grubiański sposób odmówił kupienia biletu, wprowadzając ze sobą również bez biletów towarzyszących mu kolegów. Podobnego rodzaju postępowanie radnego świadczy tylko o jego fałszywem pojęciu o prawach radnego poza radą.

(ol) **Rozpędzenie komunistów 1 maja.** Garstka komunistów uformowała pochód w dniu 1 maja i na czele 2-ch sztandarów wyruszyła na rynek. Na mównicę wszedł jakiś żydek z Chrzanowa i przemowę rozpoczął od krytykowania księży. Momentalnie powstał hałas, gwizdania i groźby pod adresem mówcy. Pilnujący osobiście porządku komisarz Hein wezwał zebranych do rozejścia się, wówczas komuniści w największym popłochu poczęli uciekać we wszystkie strony tratując sięwzajemnie Sztandary podarto. Mówca zaś tak się gdzieś zaszył, że niemożna było go odnaleźć.

Pozatem w całym powiecie w dniu 1 bm. był spokój.

Fałszywy ksiądz puścił się w tany i to go zdradziło.

Oszust pomaszerował za kratki więzienne.

Onegdaj w Warszawie jeden z wywiadowców urzędu śledczego zwrócił uwagę na oryginalne nieco zachowanie jakiegoś jegomościa w duchownej sutannie.

Jegomość ów z pogodnym uśmiechem wykwitłym na zarożowionej twarzy zbliżył się niefrasobliwie do grupy dziewoj, stojących wieczorem na ulicy i wdał się z niemi w poufałą rozmowę.

Zdziwiło to nieco wywiadowcę, ale obserwował dalej.

To, co się za chwilę stało, rozwiało wszelkie jego wątpliwości.

— Hulaj dusza, piekła niema! — krzyknął nagle rzekomy »ksiądz« Ujął jedną z dziewoj w ramiona i puścił się po chodniku w dziarskiego oberfasa, pokrzykując i przytupując ochoczo.

Tu już wywiadowca stracił wszelkie wątpliwości.

Chwycił przebranego łobuza za fruwające poły »sutanny« i odprowadził do urzędu śledczego.

Tam okazało się, że jest to Bolesław Sieczko.

Sieczko bezprawnie nosi szaty duchowne, niewiadomo, gdzie mieszka, ani czem się zajmuje.

Krwawa zemsta.

4.

— Sam pomagałem ubierać się panu w kostjum i widziałem, jak wyszedł.

— Czy i pani d'Heribaud była w kostjumie?

— Pani nie miała iść, gdyż syn Antoni był trochę cierpiącym.

— W jaki sposób dowiedziałeś się, że pan nie wrócił?

— Codziennie o godzinie piątej zapalam ogień na kominku w gabinecie pana i zanoszę filiżankę herbaty ze śmietanką. Gdy wszedłem dziś rano, nie było nikogo, i łóżko nawet nie było rozbierane. Ponieważ wiedziałem, że pan jest na balu, więc nie miałem racji niepokoić się i nawet nie zawiadomiłem pani.

— Pan d'Heribaud nie był u mnie wcale.

— W takim razie może był gdzieindziej.

Urzędnicy zamilkli. Sprawa plątała się widocznie; teraz nie byli już pewni, że mieli w nocy sprawę z ołbłąkanym.

— Czy pani d'Heribaud już wstała?

— Przypuszczam, że już.

— Proszę się, pójdź i przekonaj się.

— Cóż mam powiedzieć?

— Ze prosimy, by raczyła zobaczyć się z nami natychmiast.

Czekali długo, tak dalece, że wydawała im się dziwną cisza tego domu, gdy lokaj nareszcie zjawił się z powrotem. Wydawał się zmieszanym, oczy wyrażały niepokój.

— Dlaczego bawiłeś tak długo?

— Przepraszam panów... lecz pani ubierała się i kazała mi czekać. Proszę panów na górę.

Udali się na pierwsze piętro, do gabinetu inżyniera.

Prawie w tej samej chwili drzwiami drugiemi, krokiem powolnym i chwiejąc się na nogach, weszła nieporównanej piękności kobieta, otoczona trojgiem dzieci, synem Antonio, brunetem o energicznych rysach twarzy, i dwiema dziewczętami bliźniętami, Djaną i Klarą, trzyletniemi, uderzająco podobnemi do siebie.

Pani d'Heribaud, osoba wzrostu słusznego, zbudowaną była wspaniale. Biała i brunetka, miała oczy czarne, łagodne, dziwnie uczciwe, nakazujące szacunek mimowolny. Ale główną cechą tej fizjognomji o rysach szlachetnych i delikatnych był wdzięk niezmierny i dobroć niewymowna. Wszystko zdradzało w niej doskonały stan zdrowia, siły, nawet szczęście, a mimo to, współcześnie musiało jej dolegać jakieś wielkie cierpienie, gdyż oddychała ciężko, jak gdyby szybkim krokiem przebiegła długą przestrzeń: oczy spoglądały z przestrachem, a ręce pod wpływem pobudzenia nerwowego ściskały się i rozwierały naprzemian. Z tem wszystkiem oblicze jej nie utraciło nic z wrodzonej dobroci, prawie boskiej łagodności, zmieniającej się chwilami, gdy spoglądała na przybyłych gości, prawie w prośbę o litość.

Przywitali się z nią i przeprosili za wizytę zbyt wczesną. Czuli przykrą pozycję swoją i lękali się żądać od niej odpowiedzi, które mogłyby wyświetlić prawdę. Z drugiej strony spostrzegli dziwną postawę p. d'Heribaud i jej widoczne wzruszenie. A więc wiedziała, co się stało? P. Montaiglon postanowił odrazu przystąpić do kwestji.

— Pani—rzekł — przychodzimy nie jako przyjaciele, lecz jako urzędnicy i prosimy o powiadomienie nas, co stało się z mężem pani,

Mąż mój wczoraj pomiędzy dziewiątą i dziesiątą wieczorem, w przebraniu górala pirenejskiego, udał się do pana na bal, i od tego czasu nie widziałam go.

Głos jej był niepewny, widocznie czyniła nad sobą wysiłek, by nie drżał. Kilka razy przeciągnęła językiem po zaschłych z cierpienia warg.

— Nie był u mnie na balu. Jak pani sądzi, co mogło z nim się stać?

Blada jej twarz pobielała jeszcze więcej. Jej czarne oczy pogłębiły się, otoczyły się ciemną, obwódką, zdradzającą utrudzenie, łzy, być może, a z pewnością bezsenność.

— Nieobecność Jerzego przez całą, noc jest rzeczą dla mnie niezrozumiałą i niespokoi mnie. Nie jestem zazdrosną, gdyż jestem pewną miłości mego męża... Nie mam powodu oskarżyć się pod tym względem, ja, która go kocham, ubóstwiam... Ale jeżeli panowie przybyliście tutaj, więc musieliście się czegoś dowiedzieć. Błagam panów, nie pozostawiajcie mnie w niepewności.

Spuściła oczy, następnie ciężko opadła na fotel. Obie jej córeczki, jak gdyby dla zasłonienia jej swemi drobnemi ciałami, stały ciągle przy niej, w długich sukniach powiewnych, przepasanych pod ramionami, z czarnemi włosami spływającemi na plecy, uśmiechnięte, niedomyślające się niczego. Antonią, stojący z podniesioną do góry głową, zdawał domyślając się, co mówiono i co się wkoło niego działo. Instynktem odczuwał cierpienie matki i śmiało, prawie zuchwale spoglądał na urzędników.

c. d. n.

Z sądu okręgowego w Sosnowcu.

Sprytna inkasentka.

Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpatrzył onegdaj sprawę Rozalji Czernickiej, lat 20, mieszkanki Sosnowca oskarżonej o przywłaszczenie na szkodę Bronisława Syslera około 2000 złotych.

Czernicka, będąc inkasentką w piekarni Syslera, zainkasowała z upoważnienia Syslera od poszczególnych płatników 1669 złotych za dostarczone pieczywo, kwoty tej Syslerowi nie wręczyła, a ponadto sfałszowawszy podpis swego chlebodawcy na wekslu, zwróciła się w jego imieniu do mieszkanki Sosnowca Anastazji Fronczek (Nowoogońska 27), o pożyczkę 300 zł. Fronczek, nie przypuszczając, iżby miała do czynienia z wyrafinowaną oszustką, pożyczki udzieliła.

Oszustwa Czernickiej aczkolwiek sprytnie dokonane, w niedługim czasie wyszły na jaw i Czernicka znalazłała się za kratkami.

Do sfałszowania podpisu na wekslu Czernicka przyznała się, zaprzeczyła jednak temu jakoby przywłaszczyła sobie kwotę 1669 złotych, twierdząc że 800 złotych zgubiła, co zaś do reszty pieniędzy dawała wykrętne odpowiedzi. Po przewodzie sądowym, sąd uznając winę oskarżonej Czernickiej za dostatecznie udowodnioną, skazał ją na rok więzienia, zamieniając dom poprawy, z pozbawieniem praw, łącznie za obydwa przestępstwa.

Mili synowie.

Onegdaj sąd okręgowy w Sosnowcu rozpoznawał w trybie uproszczonym sprawą 21-letniego Wacława Biela, mieszkańca Klimontowa, powiatu będzińskiego, oskarżonego o to, że w dniu 4 marca br. czynnie znieważył swojego ojca przez uderzenie go pogrzebaczem w prawą nogę. Podsądny tłumaczył się, że działał w stanie pijanym i nie pamięta obecnie czy ojca uderzył.

Sąd skazał Biela na trzy miesiące więzienia, z uwagi jednak na dotychczasową niekaralność oskarżonego, wykonanie kary zawiesił mu na przeciąg dwuch lat.

Tegoż dnia rozpatrzono identyczną sprawę Michała Robaka, lat 43 z Oleśnicy, powiatu stopnickiego, oskarżonego o pobicie swego ojca na kolonji Piaski w dniu 26 grudnia ub. r.

Robak bił ojca po twarzy i głowie. Wyrodnego syna sąd skazał na miesiąc więzienia.

Echa nadużyć w funduszu bezrobocia.

Mieczysław Korzyński, lat 22, mieszkaniec Będzina odpowiadał w dniu wczorajszym przed sądem okręgowym w Sosnowcu za przywłaszczenie sobie 122 złotych 64 na szkodę funduszu bezrobocia w Będzinie. Korzyści, będąc urzędnikiem funduszu bezrobocia przy magistracie w Będzinie i mając powierzone z urzędu pieniądze na wypłatę zasiłku bezrobotnym, w końcu kwietnia ub. r. dopuszczał się malwersacyj przez fałszowanie podpisów otrzymujących zapomogi.

Oskarżony nie przyznał sic do winy, świadkowie jednak i biegły kaligraf przesłuchany na przewodzie sądowym, stwierdzili niezbicie winę Korzyńskiego.

Sąd, biorąc pod uwagę młodociany wiek oskarżonego Korzyńskiego i jego dotychczasową niekaralność, wymierzył mu karę trzechmiesięcznego więzienia, z zawieszeniem wykonania przeciąg dwóch lat.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 4.5.

Nowy Jork 8.90
Londyn 43.50½
Paryż 35.07½
Wiedeń 125.45
Praga 26.41
Włochy 46.98
Belgja 124.49
Szwajcarja 171.79
Holandja 359.51
Dol. War. pr. obr. 8.89
5% Poż. Przem. Dolar. zł. 78.50—79.25

Tendencja: słabsza.

AKCJE.

Warszawa, 4.5.

Bank Dyskontowy 131—
Bank Handlowy 123.00.
Bank Polski 162.00—161.50—161.75
Bank przem. Lwów 105.—
Bank Zachodni 35.75
Bank spół. zarobk. 90.50
Spiess 162.50.
Chodorow 152.00
Firlej 56.00—55.—
Węgiel 95.00—94.50
Cegielski 50.—
Lilpop 43.50
Modrzejów 50.25—49.75
Norblin 197.00
Ostrowieckie serja B 115.00—115.50
Parowozy 46.00—47.50—47.00
Pocisk 11.75
Starachowice 64.25—63.75
Ursus 11.75

Tendencja: słabsza.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 4.5.

Zyto 52.00—53.50
Pszenica 52.00—53.00
Jęczmień browar. 49.00—51.00
Owies 42.50—44.50
Mąka żytnia 70% 73.50
Mąka żytnia 65% 75.50
Mąka pszenna 65% 72.00—76.00
Otręby żytnie 36.50—37.50
Otręby pszenne 33.00—34.50

Reszta notowań bez zmiany.
Usposobienie słabe

Tragiczny świt w sypialni lekarza.

Warszawa, 4 maja.

Tajemnica krwawej nocy w mieszkaniu lekarza tybetańskiego, d-ra Włodzimierza Badmajeffa (Al. Jerozolimska 23) nie jest jeszcze wyjaśniona, jednakże z opowiadań domowników można odtworzyć w przybliżeniu przebieg dramatu.

Przebywający na kuracji w lecznicy «Omega» dr. Badmajeff złożył wobec kilku osób oświadczenie, obciążające małżonkę, p. Annę Badmajeff, doktorowa zaś przedstawiła zajście w innem świetle.

Krwawy świt.

— Obudził mnie o świcie szmer w sypialni — opowiada dr. Badmajeff. — Po chwili poczułem silne uderzenie w klatkę piersiową.

Wyskoczyłem z łóżka. Przedemną stała żona z kuchennym nożem w dłoni. Oczy miała błędne, twarz skrzywioną. Podniosła rękę do nowego ciosu.

Walka o życie.

— Musiałem bronić życia. Zasłaniając się lewem ramieniem od uderzenia, prawą dłonią próbowałem odebrać jej nóż.

Nie było to łatwe. Otrzymałem dwa ciosy w twarz. Pozatem podczas rozbrajania żony pokaleczyłem sobie dłonie.

Opowieść doktorowej.

Pani Anna Badmajeff, osoba inteligentna i sympatyczna, oświadcza:

— Nie mogę zataić, iż między mną a mężem doszło owej fatalnej nocy do sprzeczki, zakończonej, niestety, rozlewem krwi. Natomiast stanowczo protestuje przeciwko oskarżeniom o planowanie zamachu.

Kula pod sercem.

Obecnie zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż tło dramatu było romantyczne.

W początkach lutego b. r. pani Anna Badmajeff targnęła się na swe życie, celując w serce z rewolweru.

Kula utkwiła w mięśniach i nie została wyjęta.

Stan chorego.

Niema obaw o życie d-ra Badmajeffa. Powierzchowne rany, zadane czystem ostrzem, goją się znakomicie.

Prawdopodobnie w końcu bieżącego tygodnia chory opuści szpital.

Druk. „Expresu Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94